

Śliwiński, Józef

Jeszcze raz w sprawie Rajgrodu

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 539-553

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Śliwiński

Jeszcze raz w sprawie Rajgrodu

Równocześnie z moim artykułem, dotyczącym przynależności państwowej w 1360 r. pojaćwięskiego Rajgrodu¹, ukazał się artykuł warszawskiej badaczki Elżbiety Kowalczyk-Heyman pt. *Rajgród 1360 r. Przyczynek do dziejów granicy mazowiecko-krzyżackiej*². Stąd nie dane było Autorce zapoznać się wcześniej z moim głosem w sprawie Rajgrodu. Natomiast w bieżącym numerze „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” (nr 4 z 2007 r.) ukazuje się Jej polemiczna wypowiedź³, dotycząca mojego artykułu o Rajgrodzie. Jeśli chodzi o istotę moich ustaleń to – w odróżnieniu od dotychczasowej literatury polskiej (w tym i E. Kowalczyk-Heyman) – stwierdziłem, że Rajgród po opanowaniu przez Zakon Krzyżacki Jaćwięży w 1283 r. znajdował się aż do pokoju mełneńskiego 1422 r. w państwie krzyżackim, a następnie na mocy tego traktatu wszedł w obręb Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaś w 1569 r. wcielony został (wraz z inkorporacją Podlasia) do Korony Polskiej. Nigdy więc nie należał do Mazowsza, wbrew mniemaniu polemistki.

Należy tutaj od razu wyjaśnić cel polemiki, czego w stosunku do mnie nie uczyniła Autorka. Mianowicie mój artykuł o przynależności państwowej Rajgrodu nie uwzględnia już treści falsyfikatu z 14 sierpnia 1358 r.⁴, a co za tym idzie, również fikcyjnej granicy litewsko-mazowieckiej, rzekomo ustalonej w powyższym roku owym dokumentem. Natomiast artykuł Autorki o Rajgrodzie⁵ oraz Jej polemika drukowana w niniejszym numerze KMW (a cytowana u mnie w przypisie 3) zostały oparte na bezkrytycznym wykorzystaniu „informacji” z powyższego falsyfikatu. Polemistka wprawdzie zdaje sobie sprawę, że jest to dyplom sfalszowany, ale uważa jego treści za prawdziwe, co zresztą dość mętnie, a w każdym razie bezzasadnie, stara się udowodnić. W polemice Autorka próbuje więc obronić swoją chybną koncepcję widzenia pogranicza litewsko-mazowieckiego, zaprezentowaną w swoim artykule o Rajgrodzie, poprzez m.in. wykazanie, że faktycznie istniała taka ugoda graniczna, a w jej następstwie funkcjonowała tutaj granica wykreślona w tymże falsyfi-

1 J. Śliwiński, *W sprawie przynależności państwowej w 1360 roku pojaćwięskiego Rajgrodu*, w: *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy*, Studia z dziejów średniowiecza, nr 12, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2006, ss. 363–379. W tekście mojej wypowiedzi, odwołując się do tego artykułu, będę podawał nr. stron w nawiasach.

2 E. Kowalczyk-Heyman, *Rajgród 1360 r. Przyczynek do dziejów granicy mazowiecko-krzyżackiej*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 113, 2006, nr 3, ss. 5–18.

3 E. Kowalczyk-Heyman, *Jeszcze raz o Rajgrodzie*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej: KMW), 2007, nr 4, ss. 529–537, gdzie Autorka błędnie podała nazwę wydawnictwa, w którym ukazał się mój artykuł: jakoby „Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, nr 6. Odwołując się do tego opracowania w tekście mojej wypowiedzi będę podawał nr. stron w nawiasach, przy zaznaczeniu, że chodzi o tę polemikę.

4 *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza* (dalej: NKDM), cz. 3: *Dokumenty z lat 1356–1381*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Warszawa 2000, nr 24, ss. 30–32. Przed 2000 r. powszechnie w literaturze przedmiotu uważano, iż dyplom ten jest oryginalny. Zob. też K. Pacuski, *Uzupelnienia i sprostowania do „Nowego Kodeksu dyplomatycznego Mazowsza”, cz. III: dokumenty z lat 1356–1381*, *Studia Źródłoznawcze*, 2002, t. 40, ss. 173–174.

5 E. Kowalczyk-Heyman, *Rajgród*, ss. 6–9.

kacie (o czym jeszcze niżej). W istocie rzeczy z powyższego powodu stoimy na przeciwstawnych stanowiskach, jako autorzy dwóch artykułów różnych w zakresie treści. Polemistka, broniąc z uporem (godnym większej sprawy) przestarzałego poglądu o prawdziwości wspomnianego falsyfikatu, atakuje w swojej polemice mój artykuł o Rajgrodzie nie wprost (frontalnie), ale czyni to w sposób zakamuflowany: wynajduje i konstruuje wątki uboczne i w tej warstwie stawiając mi „zarzuty”, usiłuje – niezgodnie z prawdą – wytworzyć u czytelników przekonanie o co najmniej wątpliwej wartości merytorycznej mego artykułu o Rajgrodzie.

Otóż E. Kowalczyk-Heyman w swojej polemice nie odniosła się w ogóle do głównego celu mego wywodu o Rajgrodzie w 1360 r., lecz odesłała czytelników, aby zapoznali się z „opublikowanymi w ciągu ostatnich dwóch lat trzema [Jej] pracami poświęconymi wydarzeniom z dziejów kształtowania się północno-wschodniej granicy mazowieckiej”, w tym i z „artykułem dotyczącym wydarzeń, które miały miejsce w Rajgrodzie, w lecie 1360 r.”⁶ Dalej jeszcze Autorka zaznaczyła w swojej polemice, iż „w niniejszej wypowiedzi nie chciałabym wchodzić w omówienie przebiegu wydarzeń z 1360 r., kiedy to doszło do incydentu mazowiecko (polsko)-krzyżackiego wokół budowy grodu mazowieckiego w Rajgrodzie, albowiem zajęłam się tym w artykule przytoczonym w przypisie 2” (w mojej polemice są to przypisy 2 i 6). Autorka posłużyła się zatem w swej wypowiedzi polemiczną pokretną metodą (raczej niestosowaną przez rzetelnych badaczy), która zmusza mnie do odpowiadania zarówno na zarzuty umieszczone w Jej polemice, jak i ustosunkowania się do niektórych wspomnianych w przypisie opracowań E. Kowalczyk-Heyman. Od razu dodaję, że w cytowanym artykule Autorki o Rajgrodzie nie znajduję nic ciekawego, a także bliższego związku z moim tekstem o Rajgrodzie. Treść artykułu Autorki o Rajgrodzie oparto – jak wyżej to napisano – na przestarzałych poglądach, od dawna wyrażanych w historiografii, a od 2000 r. wiadomo – że i opartych na treści sfalszowanego dyplomu. Natomiast w swojej polemice mylnie napisała Ona, że Zakon Krzyżacki opanował „obszar wokół Rajgrodu w 1360 r., choć do początku XV w. rościli sobie do niego prawo książęta mazowieccy” oraz dalej, iż „dopiero wydarzenia 1358–1369 r., stwarzające realne zagrożenie uszczuplenia terytorium, do którego rościł sobie prawa Zakon, wywołały potrzebę natychmiastowego stworzenia oparcia dla wojsk zakonnych w tej części pogranicza”. Trzeba po raz kolejny sprostować: Zakon nie rościł, ale od dawna faktycznie posiadał w swoich granicach państwowych rejon Rajgrodu. Cały ten wywód Autorki jest nie tylko bezzasadny, ale i dość chaotyczny. W sumie w omawianych pracach tej badaczki brak wyraźnej konstatacji, do kogo Rajgród należał w XIII–XV w. (aż do 1422 r.).

Z kolei Autorka w swojej polemice niesłusznie uwypukliła wątki zaledwie wzmiankowane przeze mnie, mało istotne dla mojej tezy o przynależności państwowej Rajgrodu w 1360 r., drugorzędne – poboczne, choć kontrowersyjne, będące jedynie jakimś tłem dla tych wydarzeń; niewpływające więc na istotę mego artykułu o Rajgrodzie.

Najwyraźniej Autorka nie potrafiła podważyć głównego celu moich rozważań o przynależności państwowej Rajgrodu, a chcąc, jak sędzę, całkowicie go zdyskredytować w oczach czytelników, podjęła owe różne wątki poboczne, nawet te niepodnoszone przeze mnie. Jej krytyka (zresztą dość odległa od informacji źródłowych) dotyczy w gruncie rzeczy kwestii marginalnych w mo-

6 E. Kowalczyk-Heyman, *Dwa nowe, czternastowieczne poświadczenia wsi mazowieckich*, Rocznik Mazowiecki, 2005, t. 17, ss. 137–140; eadem, *Co zajęli Litwini około roku 1398?*, Kwartalnik Historyczny, R. 113, 2006, nr 2, ss. 151–157; eadem, *Rajgród*, ss. 5–18. E. Kowalczyk-Heyman poświęciła artykuł omawianej problematyce także jako współautorka, m.in. W. Długokęcki, E. Kowalczyk, *Nieznanne opisy granicy mazowiecko-krzyżackiej*, cz. II: *Granica komturstwa bałgijskiego (prokuratorstwo piskie i elckie)*, ibidem, R. 111, 2004, nr 1, ss. 5–37.

im artykule o Rajgrodzie, a przede wszystkim spornych w historiografii, umiejscowiona została na kanwie szeroko rozumianych dziejów pogranicza w ogóle, w tym i Rajgrodu. Widać trudno Jej dyskutować z oczywistą wymową źródeł, choć i tacy autorzy przecież się zdarzają. Nie jest to, co wyżej wspomniano, metoda uczciwa, zaś w tym kontekście budzą wątpliwości intencje Autorki, które nie wyglądają na czysto naukowe.

Z całkowitym przekonaniem (niezachwianym przez Autorkę) podtrzymuję swoje główne ustalenia, zawarte w moim artykule o przynależności Rajgrodu, co nie oznacza, że nie można byłoby go udoskonalić; nie jest przecież idealny i zapewne zawiera jakieś tam usterki. Odrzucam zatem krytykę Autorki jako niekompetentną, w tym i tendencyjną (jest to raczej krytykanctwo). Jej polemika nie wnosi nic nowego do przedmiotu badań, poza wyjątkowo dezinformującym szumem. Przykładowo, Autorka mocno mija się z prawdą, zarzucając mi, iż „tłumaczenie fragmentów obszernego krzyżackiego protokołu – relacji [z 1360 r.], jest dalekie od poprawności. Oto np. określenie „*in quondam pineto*” ma oznaczać [rzekomo w moim artykule o Rajgrodzie, s. 371] dąbrowę, choć w rzeczywistości jest to las, zagajnik sosnowy, w dzisiejszej gwarze mazowieckiej choina” – jak twierdzi E. Kowalczyk-Heyman w swojej polemice. Mamy tutaj ze strony Autorki niedozwoloną manipulację z fragmentem powyższego źródła, wskutek której wmówiłaby czytelnikom (gdyby nie moje tu sprostowanie) oczywistą nieprawdę! Nigdzie bowiem nie napisałem, że „*in quondam pineto* oznacza dąbrowę”, jak wymyśliła sobie bezzasadnie polemizująca ze mną badaczka, która, wygląda na to, nie zna treści owego protokołu – relacji krzyżackiej z 1360 r. Otóż prawda – wbrew Niej – wygląda następująco. Rzeczywiście na początku tego dokumentu (protokołu) mamy informację, że całe badanie sporu mazowiecko-krzyżackiego w 1360 r. rozpoczęło się (pierwszego dnia) w pewnym lesie sosnowym, tj. 3 mile od Rajgrodu (czyli *in quondam pineto distante tribus miliaribus a loco dicto Rogard*), ale nazajutrz przedstawiciele Zakonu zbliżyli się na odległość około pół mili od Rajgrodu i przybyli do pewnej dąbrowy (*quasi ad distanciam dimidii miliaris a loco Rogard in quadam merica*), gdzie kontynuowali rozmowy z Mazowszanami⁷. Natomiast w swoim artykule o Rajgrodzie (s. 371) referowanie treści protokołu krzyżackiego rozpoczęłem właśnie od fragmentu „dąbrowa”, a nie od wcześniej wzmiankowanego tam „lasu sosnowego”. Autorka tendencyjnie zapominała poinformować czytelników o występującej w dalszej kolejności w tymże źródle również i „dąbrowie”⁸. Przestrzegam polemistkę przed podobnymi manipulacjami w przyszłości.

Jeśli zaś chodzi o tłumaczenie protokołu z 1360 r., zawarte w moim artykule o Rajgrodzie (s. 374–375), to jest ono dosłowne, wskutek czego może w dwóch – trzech miejscach nie najlepsze pod względem stylistycznym. Ale moim zamiarem było jak najbardziej precyzyjne oddanie treści fragmentu tego dokumentu. Natomiast proponowane przez E. Kowalczyk-Heyman tłumaczenie kilku fragmentów tego protokołu, rzekomo źle przetłumaczonych przeze mnie, w rzeczywistości niewiele różni się od mojego tłumaczenia (a w końcowym akapicie jest wręcz mało precyzyjne). Porównajmy je zatem (s. 545):

7 H. Koeppen, *Die Verhandlungen um den Abbruch der Burg Rajgród und deren Zerstörung*, w: *Studien zur Geschichte des Preussenlandes. Festschrift für Erich Keyser zu seinem 70. Geburtstag dargebracht von Freunden und Schülern*, hrsg. E. Bahr, Marburg 1963, s. 52.

8 Wydane go dwukrotnie drukiem z lukami w tekście: *Codex Diplomaticus Prussicus* (dalej: CDPr), t. 3, wyd. J. Voigt, Królewiec 1818, nr 87, ss. 113–117; *Preussisches Urkundenbuch*, t. 5, cz. 2, wyd. K. Conrad, Marburg 1973, nr 894, ss. 503–507; por. H. Koeppen, op. cit., ss. 47–57 (gdzie też omawiana relacja–protokół).

Oryginał łaciński	Moje tłumaczenie (J. Śliwiński)	Tłumaczenie E. Kowalczyk-Heyman
<i>Poloni responderunt: Quod scimus, dicere volumus, et quod nescimus, asserere non possumus. Litvani hic non fuerunt, sed Patirke. Marschalcus: A vestris tamen hominibus didicimus, quod etiam Kynstute his fuisset. Poloni: Non Kynstute, sed Patirke et filius suus.</i>	„Polacy[wówczas]odpowiedzieli: wiemy, powiedzieć chcemy i że nie wiemy, zapewniać nie możemy. Litwini tu nie byli, lecz Patryk. Marszałek: Od waszych jednak ludzi dowiedzieliśmy się, że także Kiejstut tu był. Polacy: Nie Kiejstut, lecz Patryk i jego syn”.	„Polacy odpowiedzieli: To co ⁹ wiemy, chcemy powiedzieć, lecz czego nie wiemy, o tym nie możemy zapewniać. Litwinów tu nie było, jedynie Patryk. Marszałek: Jednak od waszych ludzi dowiedzieliśmy się, że także Kiejstut tu był. „Polacy: Nie Kiejstut, lecz Patryk i jego syn”.

Oryginał łaciński	Moje tłumaczenie (J. Śliwiński)	Tłumaczenie E. Kowalczyk-Heyman
<i>Poloni: Rogamus, ut non acceleritis in depressionem honoris nostri, cum eligibilis sit nobis vitam quam honorem ammittere.</i>	„Polacy: Prosimy, abyście nie przyspieszali, ponizając honor nasz, który bardziej zasługuje na wybór (wybranie go), tak nam życie jak honor utracić” ¹⁰ .	„Polacy: Prosimy, abyście nie spieszyli hańbić naszej czci, ponieważ wolelibyśmy życie niż cześć stracić” ¹¹ .

Nigdzie także nie stwierdziłem w swoim artykule o Rajgrodzie, że krzyżackie warownie *Grebyn* czy *Metenburg* były jakoby „tak potężne”, jak to insynuuje mi w polemice Autorka. Pisałem jedynie o „zameczkach” i nic więcej, czego polemistka nie widzi. Autorka w swej polemice uważa zameczek „*Grebyn* za co najwyżej niewielki gród”, a we wcześniejszej pracy (przy współautorstwie W. Długokęckiego) jednak napisano: „komtur bałgijski wznosił dwa zamki (*castra*) dla zabezpieczenia Zakonu”¹². Nie napisałem również, iż „wojska litewskie robiły najczęściej, co chciały na terytorium Zakonu”, jak mi to mylnie przypisuje w polemice Autorka. Nigdzie też nie użyłem terminu „kasztelan wiski”, co insynuuje Autorka, pisałem zaś o staroście (*capitaneus*) z Płocka i staroście z Wizny (w moim opracowaniu o Rajgrodzie, ss. 373–374). Są to więc wyraźne przekłamania. Dziwne, że Autorka nie dostrzega tego, a z kolei błędnie podnosi sprawę Mazowszan, eksploatujących, według mnie, puszcze m.in. wokół Rajgrodu w XIV w., zapewne do 1360 r. bez przeszkód ze strony Krzyżaków. Nieprawdziwie więc polemistka twierdzi, iż w moim artykule o Rajgrodzie „istotą zawartej w nim wypowiedzi jest negacja nie tylko jakiegokolwiek (z wyjątkiem wypraw) obecności Mazowszan na lewym brzegu Łeku”. Zaraz dodajmy, że i Autorka nie

9 Rzeczywiście, lepiej brzmi ta odpowiedź z „co” i tu przyznaję Autorce pewną rację.

10 Tutaj powinniśmy przetłumaczyć dosłownie, a nie stylistycznie: „Polacy: Prosimy, abyście nie przyspieszali w ponizaniu honoru naszego, z wybieraniem w takich okolicznościach życie niż honor utracić”.

11 To niedosłowne tłumaczenie tego zdania przez E. Kowalczyk-Heyman zmienia sens tej odpowiedzi. Polakom chodziło przecież o to, aby ich nie stawiano przed wyborem – utraty życia albo honoru. Nie zaś – jak sugeruje E. Kowalczyk-Heyman – że Polacy **woleliby** stracić życie niż honor (według Autorki – „cześć”).

12 W. Długokęcki, E. Kowalczyk, *Nieznanie opisy*, cz. II, s. 12, przypis 40 i n. Jeśli chodzi o lokalizację „zameczku” *Grebyn*, to spośród kilku propozycji badawczych, funkcjonujących w literaturze, najbliższy prawdzie wydaje się domysł E. Kowalczyk-Heyman w polemice, że wzniesiono go „zapewne w pobliżu głównego brodu przez Łek, tzw. Kamiennego Brodu”. Mniej już poprawnie używa Autorka nazwy „Prawdżiszki” (E. Kowalczyk-Heyman, *Rajgród*, s. 16), zamiast „Prawdżiska”, jak trafnie identyfikuje tę miejscowość G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piśkie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, ss. 10–12 i n. Tutaj również (s. 76) o budowie zamku w Elku.

podala ani jednego wiarygodnego przykładu ich obecności, choć dla potrzeb swej polemiki wyrwa z kontekstu moje wypowiedzi.

Tendencyjnie także uwypukla błędną wypowiedź N. J. Szczawielewej, zawartą w przypisie mojego artykułu o Rajgrodzie (s.), konstruując swój do niej komentarz w taki sposób, aby wyglądało na to, iż to ja tak właśnie myślę o położeniu Rajgrodu „na skrzyżowaniu (!) szlaków wodnych (!)” na Mazowsze i Ruś, nie zaś Szczawielewa. Nie pomijam również tak zupełnie – jak chciałaby Autorka w swej polemice – „istotnego dla omawianego problemu stwierdzenia z przekazu Wiganda” z Marburga, że Kazimierz Wielki budował warownię w Rajgrodzie¹³. Wspominam o nim, choć tylko w przypisie (s. 376, przypis 41). Autorka nie rozumie jednak rangi, czyli pierwszeństwa pod względem ważności cytowanych tutaj źródeł: krzyżackiego dokumentu, czyli protokołu-relacji (współczesnego sprawozdania z 1360 r.) oraz późniejszej, subiektywnej informacji kronikarskiej Wiganda, którą również należałoby poddać krytyce. Traktuje owe źródła jakby były równorzędne, co jest niedopuszczalne metodologicznie. Ale skoro polemistka ufa raczej kronikarzowi, a w zasadzie powątpiewa w prawdziwość krzyżackiego protokołu (co daje do zrozumienia), to powinna po przeprowadzeniu krytyki wykazać np. jego sfalszowanie itd.

I na tych stwierdzeniach można by moją polemikę z E. Kowalczyk-Heyman zamknąć, gdyż badaczka ta ma niewiele do powiedzenia w powyższej kwestii, podporządkowując swoje wywody z góry przyjętej hipotezie. Wszakże Jej nie najlepszy pod względem naukowym warsztat historyczny – charakteryzujący się m.in. manipulacjami zarówno w odniesieniu do źródeł, jak i literatury, a tu i ówdzie przeplatany wynikającymi z takiej „metody” kłamstewkami – nie pozwala jednak na zakończenie mojej wypowiedzi polemicznej. Należy bowiem z jednej strony sprostować inne jeszcze błędne zarzuty, które Autorka kieruje pod moim adresem, jak też z drugiej – zapobiegać upowszechnianiu się z gruntu mylnych ustaleń.

1. Jeśli chodzi o sprawy ogólne, to należy podkreślić, że Autorka w swojej polemice (jak i w cytowanych tutaj publikacjach Jej autorstwa) nierzadko nie rozróżnia teorii (dokumentarnych roszczeń granicznych mazowieckich, krzyżackich i litewskich) od praktyki, czyli rzeczywistego podporządkowania danego terytorium: posiadania faktycznej strefy wpływów, rubieży granicznej czy wytyczonej granicy linearnej na papierze bądź realnie w terenie, a także osadniczej – danego państwa. Truizmem jest, iż w średniowieczu treści wielu dokumentów granicznych pozostawały częściej na papierze (w teorii), niż realizowano je w praktyce. Książę litewski Witold np. podczas swoich ucieczek do Krzyżaków zrzekał się (będąc u nich) praw do niektórych terytoriów Wielkiego Księstwa Litewskiego na rzecz Zakonu. Ponadto badaczka ta traktuje w swej polemice niejako statycznie pogranicze mazowiecko-krzyżacko-litewskie w ciągu XIV i XV w., jako rzekomo niezmienną się ciągłość roszczeń i opisów granicznych w jakoby wiarygodnych źródłach omawianych przez Autorkę. Jest to podejście mylne, bowiem niewątpliwie ulegał zmianie status państw rywalizujących ze sobą m.in. o obszar pojaćwięski. Autorka jakoś nie wierzy w „siłę militarną” Zakonu Krzyżackiego w okresie do Grunwaldu 1410 r., można zaś odnieść wrażenie z Jej polemiki, iż to Mazowszanie stanowili ową „siłę militarną”. Inna jednak była pozycja polityczno-mi-

13 *Die Chronik Wigands von Marburg*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum* (dalej: SRPr), t. 2, wyd. T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehle, Leipzig 1863, s. 525. Wigand z Marburga napisał swoją kronikę po niemiecku w 1394 r. Ze staroniemieckiego oryginału (później zaginionego) na prośbę Jana Długosza przetłumaczył ją w Toruniu na łacinę, jak podejrzewają badacze, nie zawsze wiernie z pierwotnym tekstem, Konrad Gesselen po 15 VI 1464 r. O jej wartości bliżej S. Zonenberg, *Kronika Wiganda z Marburga*, Bydgoszcz 1994, ss. 41–45, 75, 79, 96 i n., który nazwał ją „poezją zakonną” (s. 75). O Rajgrodzie por. też M. Toeppen, *Historia Mazur*, przełożyła M. Szymańska-Jasińska, opracował i wstępem poprzedził G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 95.

litarna Zakonu Krzyżackiego, a co za tym idzie, zakres jego roszczeń granicznych, np. w sprawie granicy mazowiecko-krzyżackiej przed bitwą pod Grunwaldem z 1410 r., a jeszcze inna później, po kolejnych wojnach polsko-krzyżacko-litewskich z lat 1414 czy 1422 bądź po pokoju brzeskim 1435 r. Podobnie rzecz się miała z Mazowszem i Wielkim Księstwem Litewskim. Autorka również zbyt często zamienia (bez uzasadnienia źródłowego) swoje domysły i mniemania w pewniki, najwyraźniej nie dostrzegając w tym wadliwości swego warsztatu, co bywa bolecząką i innych badaczy. Np. w Jej pracach (przy współautorstwie W. Długokęckiego) trafnie użyto kilkakrotnie zaledwie na dwóch stronach wyrażenia „gdyby tę granicę” itp. bądź „prawdopodobnie – – nr 7”¹⁴, itd. Później już jednak owe mniemania E. Kowalczyk-Heyman w swej polemice niesłusznie przekształca w pewniki.

2. Również w sprawach szczegółowych jest sporo ewidentnych błędów Autorki. Pominę tu uchybienia terminologiczne; przykładowo, polemistka mylnie pojmuje termin „Podlasie”, twierdząc, że jakoby od schyłku XV w. tak określano część północno-wschodniego Mazowsza. Należy natomiast podnieść niektóre z poważniejszych zastrzeżeń do Jej wywodów.

Autorka błędnie rozumie treść listu Mazowszan z 25 sierpnia 1325 r., upierając się przy tym w polemice o rzekomej granicy (linearnej) Mazowsza w odległości 2 mil od Grodna, jakoby „idącej nie tylko górną Biebrzą, ale także jej środkowym (równoleżnikowym) biegiem”. Jego treści bowiem nie należy traktować jako świadectwa bezinteresownego obserwatora. Pomijając humorystyczny argument przytoczony przez E. Kowalczyk-Heyman w polemice w obronie swego mniemania o takim przebiegu owej granicy, warto zauważyć, że nadawcy tego listu – książęta mazowieccy Siemowit II i Trojden I oraz biskup płocki Florian – proszą papieża Jana XXII o unieważnienie pokoju zapośredniczonego przez nuncjuszy papieskich między Wielkim Księstwem Litewskim a Zakonem Krzyżackim, sfinalizowanego na początku drugiej połowy 1324 r. W okresie tego pokoju – dodajmy – miano wprowadzić w Wielkim Księstwie Litewskim Giedymina wiarę katolicką. Mazowszanie domagają się w 1325 r. zerwania pokoju litewsko-krzyżackiego właśnie po to, aby Krzyżacy mogli nadal dokonywać bezkarnie łupieskich rejsz na Litwę. Przypuszczać jednak można, iż Mazowszansom chodziło też o odwetową wyprawę na Wielkie Księstwo Litewskie (w tym przede wszystkim na Grodno), żeby pomścić straszliwy w skutkach najazd na mazowieckie księstwa Siemowita i Trojedna, dokonany przez litewskiego księcia grodzieńskiego Dawida 21 listopada 1324 r. na polecenie wielkiego księcia litewskiego Giedymina. Natomiast Mazowszanie, jak uważam, nie mieli odpowiedniej siły militarnej do dokonania odwetu. W każdym razie chodziło im w tym liście o ukazanie papieżowi grozy ich położenia, a przez to wpłynięcie na adresata, aby podjął pozytywną decyzję dla Krzyżaków: cofnął nakaz utrzymania przez nich zawartego pokoju i „nakazał Krzyżakom, tak jak dawniej, zwalczać Litwinów” (D. Prekop). Dlatego w liście zaznaczono sprytnie, iż warowne i tak niebezpieczne Grodno leży zaledwie 2 mile od Mazowsza. Zatem dla przedstawionej w liście sprawy ukazanie zasięgu Mazowsza miało jak najbardziej pierwszorzędne znaczenie, a nie jak mylnie uważa Autorka – że „drugorzędne znaczenie”. Historycy zajmujący się tą sprawą słusznie uważają, iż list ten powstał prawdopodobnie z inspiracji Zakonu Krzyżackiego w celu osiągnięcia konkretnych korzyści politycznych, a wynikał z ówczesnego zbliżenia mazowiecko-krzyżackiego i zawarcia między tymi stronami 2 stycznia 1326 r. sojuszu przeciwko Wielkiemu Księstwu Litewskiemu i Królestwu Polskiemu Władysława Łokietka. Odnosząc się jeszcze do listu z 1325 r., warto podkreślić, że książęta mazowieccy w tym piśmie do papieża sugerowali również rzekome posiadanie bezludnej puszczy między ziemią wiską a nie-

14 Np. W. Długokęcki, E. Kowalczyk, *Nieznane opisy*, cz. II, ss. 17–18 i n.

omal Niemnem¹⁵. Czy (i jak) można władać w średniowieczu czymś, co jest niezamieszkane? Obszar między Niemnem (Grodnem) a rzeką Brzozówką jeszcze w końcu XIV w. był zapewne nadal bezludną puszcza, co potwierdzać może opis drogi z Wizny do Grodna, dokonany przez wywiadowców krzyżackich w 1396 r. Z całej trasy – wiodącej wzdłuż Narwi i Supraśli, a dalej wzdłuż Ploski do Małej Nereśli i stąd do rzeki Świsłocz na Grodno – meldunek nie wymienia – jak zauważył Aleksander Kamiński – nazwy żadnej osady i raz jeden tylko stwierdza istnienie mostów¹⁶. Byłyby to zatem wysunięte najbardziej na wschód roszczenia mazowieckie do owego terenu, który co najwyżej można uznać za rejon sporny w stosunkach mazowiecko-litewskich. Zamiast dalszego komentarza polecę lekturę prac E. Długopolskiego i D. Prekopa¹⁷.

3. Autorka nie zauważyła w swojej polemice, iż w rzeczywistości nie było „faktu zawarcia mazowiecko-litewskiej ugody granicznej w 1358 r.” Należy wreszcie odrzucić ów przestarzały pogląd. Przede wszystkim dlatego (jak już wyżej wspomniano), że dokument o rzekomej ugodzie został sfałszowany¹⁸ – co nie ulega wątpliwości – zapewne w pierwszej połowie XV w. Jeżeli więc Autorka (bez głębszej re eksji) uzasadnia swoje wywody wybranymi informacjami z owego fałszyfikatu, to powinna przeprowadzić jego krytykę wewnętrzną i zewnętrzną, czego oczywiście nie zrobiła. Bez dogłębnej analizy owego dyplomu nie sposób odróżnić, które informacje z tego źródła są ewentualnie wiarygodne, a co zostało sfałszowane. Autorka nie zauważyła, że książę litewski Kiejstut (brat wielkiego księcia litewskiego Olgierda, niewątpliwie także sprawującego zwierzchni nadzór nad Patrykiem Narymuntowiczem z Giedyminowiczów) objął faktycznie władzę nad Grodnem dopiero po usunięciu przez siebie siłą około 1365 r. z tego księstwa Patryka, dotychczasowego księcia grodzieńskiego. Dopiero więc od tej daty księstwo to znajdowało się pod wpływem Kiejstuta, który z czasem ustanowił księciem grodzieńskim swojego syna Witolda. Falszerz najwyraźniej wiedział o władzy Kiejstuta nad Grodnem, ale niesłusznie rozciągnął ją – datując ów dyplom na 1358 r. – aż na lata panowania tutaj księcia Patryka. Według twórcy fałszyfikatu ugodę graniczną z księciem mazowieckim Siemowitem III zawrzeć wtedy miał jakoby w Grodnie Kiejstut – książę litewski, pan na Trokach i rzekomo **Grodnie** (!), zaś Patryk miał być tylko jej świadkiem. Ten ostatni we wspomnianym 1358 r. sprawował przecież realną władzę w Grodnie. Wbrew więc falszerzowi księciem grodzieńskim w tym roku był oczywiście Patryk, działający raczej w imieniu Olgierda, a nie Kiejstuta.

Innym elementem, wykluczającym prawdziwość tego dyplomu oprócz znanych E. Kowalczyk-Heyman zastrzeżeń¹⁹, jest określenie w nim terytorium XIV-wiecznego księstwa grodzień-

15 NKDM, cz. 2: *Dokumenty z lat 1248–1355*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław 1989, nr 178, ss. 176–178.

16 *Die litauischen Wegeberichte*, w: SRPr, t. 2, W. 62, ss. 691–692: „Weg von Wisna an der Narew nach Grodno. XCvi^o in der vasten. Vf Garthen. Desen weg hat gegangen her Cuntze von der Vesten mit desin nogeschrebin leitluten: Deymitirn, Trucho vnd Sydern. Das erste nachtleger ist iij mile von der Wyse vf der Nare; von dannen iij mile vf die Neresna, do ist czwischin eyn wald vnd eyn vlyis, das heiset Geskra, do hat man czu brucken vf beide seiten eyn armrost schos adir mee; von dannen vj mile vf eyn vlyis, das heiset Subbresla, do czwischin hat man keyn gras; von dannen v. mile vf eyn vlyes, das heiset Ploska, do vyndet man grasses rechte gnug. Vordan iij mile czu der cleynin Neresna, do vyndet man ouch grasis rechte gnug; von dannen ouch iij mile vf eyn vlyes, das heiset die Swizlecze, do vindet man ouch grasis gnug vm das vlyis vnd hat ij armrost schos czu brucken. Von dannen hat man v. mile an das land, do man dorfer vindet”; A. Kamiński, *Pogranicze polsko-rusko-jańskie między Biebrzą i Narwią*, Rocznik Białostocki, 1963, t. 4, s. 8, 25.

17 E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, ss. 224–226, 239 i n.; D. Prekop, *Wojny zakonu krzyżackiego z Litwą w latach 1283–1325*, Toruń 2003, ss. 144–162 (zwłaszcza ss. 159–160) czy też S. Zajączkowski, go i innych kompetentnych badaczy.

18 NKDM, cz. 3: *Dokumenty z lat 1356–1381*, nr 24; K. Pacuski, op. cit., ss. 173–174.

19 E. Kowalczyk-Heyman, *Rajgród*, s. 6, przypis 6. Dodajmy, że w opisie Autorki w świetle fałszyfikatu z 1358 r. (ibidem, s. 6; eadem, *Co zajęli Litwini*, ss. 152–154) Goniądz niesłusznie urasta już wówczas do rangi stolicy powiatu (bądź

skiego – o czym Autorka wie – dystryktem (*districtus*). W 1358 r. taki „dystrykt” grodzieński nie istniał, było przecież księstwo, nazwane np. w układzie z 1379 r. *landt [kraj] Garten*. Do falsyfikatu prawdopodobnie przeniesiono znany na Mazowszu w XIV i XV w. termin „dystrykt” (np. użyty w akcie zastawu ziemi wiskiej księciu Januszowi I w 1401 r.). W XV stuleciu włość (ziemia) grodzieńska była zarządzana przez namiestników hospodarskich. Po prostu w środowisku fałszerza zapomniano (w XV w.) o istnieniu w XIV w. grodzieńskiego księstwa Patryka. Także i inne elementy tego dokumentu wyraźnie wskazują na jego fałszerstwo, z czego sobie zdawać powinna sprawę Autorka i nie wykorzystywać niewolniczo jego treści dla uzasadniania swoich domysłów – „pewników”.

4. Autorka nie rozumie XIV-wiecznego pojęcia *castrum* i posługuje się nim w sposób dogodny dla siebie. Otóż w ówczesnych źródłach (polskich, krzyżackich oraz innych) ów termin pojmowano raczej jako zamek, a nie gród²⁰. Nie mogę więc zgodzić się z poglądem Autorki, że nie należy nazywać *castrum* w Rajgrodzie zamkiem, a tylko grodem. Wygląda więc na to, że Krzyżacy budowali zamki (*castra*), zaś Kazimierz Wielki wznosił w Rajgrodzie gród (choć w źródłach jest to też *castrum*). Krzyżacy swój niewątpliwie murowany zamek w Malborku w 1360 r. nazywali po łacinie *castrum Marienburg*²¹, zaś Kazimierz Wielki zasłynął z budowania zamków murowanych przy swoich granicach. Nasz wielki król zresztą zmarł – jak m.in. odnotował ten fakt pod rokiem 1370 znakomity dziejopis Jan z Czarnkowa – w zamku (*castrum*), a zatem nie w grodzie w Krakowie (jak chciałaby Autorka), ale w zamku krakowskim, zwanym Wawelem. W podobnym znaczeniu wielokrotnie używał określenia *castrum* kronikarz krzyżacki Piotr z Dusburga. Zamek to przecież warowna budowla mieszkalna, przeważnie murowana, stanowiąca zwykle kompleks architektoniczny złożony z budynków mieszkalnych i gospodarczych otoczonych pierścieniem murów z basztami, wieżami, często barbakanem i zwodzonym mostem nad fosą²².

O tym, że w Rajgrodzie wznoszono w 1360 r. raczej murowaną budowlę, zdaje się potwierdzać wypowiedź samych Polaków, którzy wówczas uczestniczyli w rozmowach z wielkim marszałkiem Zakonu: „Nie wiemy, czy miejsce to na ziemi w takich okolicznościach do Zakonu czy do pana naszego króla [przynależne]. Nas w każdym razie tu posłał pan król. Jednakże jakkolwiek w takim stanie, często zdarza się, że obwarowania i zamki murowane umocnione, jeżeli niesłusznie są zatrzymywane, są oddawane” (*Nescimus, utrum locus iste in fundo sit ordinis an domini nostri regis. Nos utique huc misit dominus rex. Attamen qualitercumque sit, sepe contigit, quod municiones et castra muris firmata, dum indebite detinentur, redduntur*)²³. Dodam tutaj jeszcze, że wbrew mniemaniu Autorki uwzględniłem również termin „gród” w swoim artykule o Rajgrodzie (s. 375, we fragmencie tłumaczenia napisałem: „którzy są w grodzie – *in castro* Rajgród”). Przy dobrej woli polemistka zapewne dostrzegłaby to.

dystryktu) goniądzkiego, skoro wiadomo z wiarygodnego źródła z 1536 r., że jeszcze w drugiej połowie XV w. był załedwie małą miejscowością, podobnie zresztą i Rajgród (*Archeograficeskij sbornik dokumentow* – , t. 1, Wilno 1867, s. 15: „Ganjaz w tot czas był recz małaja”). Choć oczywiście zupełnie nie da się jednak wykluczyć, iż w okresie ponad stulecia mógł się zdegradować.

20 M.in. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. III, Poznań 1958, s. 95; J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, wyd. II, Kraków 2001, s. 135.

21 CDP, t. 3, nr 87, s. 116.

22 Bliżej o zamkach zob. m.in. znakomitą pracę M. Arsyńskiego, *Budownictwo warowne zakonu krzyżackiego w Prusach (1230–1454)*, Toruń 1995, passim; por. też J. Gancewski, *Rola zamków krzyżackich w ziemi chełmińskiej od połowy XIV wieku do 1454 roku*, Olsztyn 2001, passim.

23 H. Koepfen, op. cit., s. 52.

5. Z kolei w układzie granicznym zawartym w Bratianie 8 listopada 1343 r. mamy do czynienia z podziałem (tylko na papierze) tej bezludnej puszczy między Mazowszem a Zakonem Krzyżackim²⁴. W strefie wpływów Krzyżaków miał się znaleźć wówczas obszar puszczy na północ od górnej i środkowej Biebrzy (dziś pozostałość tej wielkiej kniei w postaci Puszczy Augustowskiej), a w obrębie oddziaływań Mazowsza – rejon tej puszczy na południe i wschód od Biebrzy. *Notabene* w pierwszym znanym nam układzie granicznym litewsko-krzyżackim z 1379 r. – o którym zapomniała Autorka – tą samą puszcza (*wildnis, wiltnis*) podzieliło się (na strefy wpływów) Wielkie Księstwo Litewskie z Zakonem Krzyżackim, być może przejmując wpływy (jeśli faktycznie były, w co należy jednak wątpić) na tym terenie po Mazowszu²⁵. Warto podkreślić, że Autorka powinna uwzględnić w swej polemice (i innych pracach) wspomniany wyżej traktat o pograniczu litewsko-krzyżackim, gdyż wyznaczał on po raz pierwszy w omawianym rejonie strefy wpływów w puszczy dla Krzyżaków i Litwinów (także Rusinów). Dla Grodna był to obszar położony od Niemna na zachód na odległość 6 mil w puszczy, naprzeciwko ziem pruskich. Grodnianie mogli eksploatować tak zakreślony w układzie rejon puszczański (*Freiheit*)²⁶. Interesujący traktat z 1379 r. pozwala też inaczej oceniać rzekome zapisy graniczne (i tworzone przez Autorkę na tej podstawie fikcyjne granice linearne) zarówno we wspomnianym wyżej liście książąt mazowieckich z 1325 r., jak i wzmiankowanym fałszyfikacie z 1358 r. W każdym razie omówię go gdzie indziej, gdyż tu brakuje na to miejsca.

6. Określona w 1343 r. w Bratianie granica mazowiecko-krzyżacka nie tylko na swym wschodnim, ale także środkowym odcinku, nie była – jak już wyżej wspomniano – wyznaczona w terenie, co zapewne pozwalało Mazowszanom (bartnikom, rybakom, myśliwym, hodowcom bydła, smolarzom itp.) po 1343 r. na swobodne eksploatowanie terenów puszczańskich prawdopodobnie nawet w okolicach zamków piskiego i elckiego czy pojaćwińskiego Rajgrodu. Dopiero takie konikty, jak ten w 1360 r., związany z próbą budowy przez Polaków warowni w Rajgrodzie, mobilizowały władze krzyżackie do wytyczenia i umocnienia tej granicy (poprzez budowę zameczków pogranicznych), jak też do podjęcia wysiłku osadniczego wzdłuż tej granicy, czyli tworzenia tutaj granicy osadniczej.

Wcześniej mieszkańcy z Goniądza byli oczywiście poddanymi Mazowsza, mieli jednak budy bartne na terytorium spornym między Zakonem a Mazowszem (podkreślenie autora) – jak wyrażnie informuje o tym list z 9 kwietnia 1409 r.²⁷ Pośrednikiem w sporze o to terytorium między Mazowszem a Zakonem miał być Witold (który do tej roli zaproponował sam siebie). Obszarem spornym nie była oczywiście ziemia wiska, wykupiona przez Mazowsze w 1402 r. (z tego terytorium nie musieliby oni przecież w 1408 r. płacić czynszu prokuratorowi w Elku – czego nie zauważyła E. Kowalczyk-Heyman). Natomiast ze spornego terenu mieli bartnicy z Goniądza płacić czynsz księciu Januszowi I (przed 1408 r.). Być może chodzi tu o obszar leżący niedaleko tak Elku, jak

24 NKDM, cz. 2, nr 257, 258, 259, ss. 259–263.

25 CDPr, t. 3, nr 134, ss. 180–182.

26 Ibidem. Ten sam dokument opublikowano w dwu innych jeszcze wydawnictwach źródłowych. M. Lubawskiej (*Oblastnoje dielenie i miestnoje uprawlenie Litowsko-russkago gosudarstwa ko wremieni izdania pierwago Litowskago Statuta*, Moskwa 1892, s. 4) podkreśla, że w tymże traktacie ziemia grodzieńska odróżnia się od ruskich włości Wielkiego Księstwa Litewskiego sąsiadujących z krzyżackimi, a grodnianie od Rusinów, przy czym pierwsza nazwa w akcie umowy nieraz zastępowana jest wyrazem „Litwa”, z którą ówczesnie utożsamiano *Landt Garten*, wyraźnie przy tym wyodrębniając ziemię Rusi (Suraż, Drohiczyn, Bielsk, Wołkowysk, Brześć i Kamieniec) w Wielkim Księstwie Litewskim. Warto również nadmienić, że Autorka nie wykorzystwała w swojej polemice żadnych opracowań badaczy rosyjskich, litewskich czy białoruskich, wnoszących ciekawe re eksje do omawianej problematyki.

27 *Codex epistolaris Violdi magni ducis Lithuaniae 1376–1430* (dalej: CEV), wyd. A. Prochaska, w: *Monumenta mediaevi historica*, t. 6, Kraków 1882, nr 393, ss. 168–170.

i ziemi wiskiej, biorąc pod uwagę usytuowanie Goniądza. Dla jego mieszkańców mogło to być właśnie po drugiej stronie Biebrzy. Jeśli trafnie się domyślamy tego obszaru w okolicach Rajgrodu, to zakreślały go rzeki Elk, Biebrza, Netta oraz Jezioro Rajgrodzkie.

7. E. Kowalczyk-Heyman uporczywie trzyma się swojej błędnej tezy, że *districtus* goniądzki zajęty został przez Litwinów „przed styczniem 1397 r.” Potwierdzać ten mylny domysł – według Niej – mają jakoby opisy granic między Mazowszem i prokuratorstwem piskim²⁸. Jeżeli wszakże przyjrzymy się bliżej tym przekazom (opisom), to zauważymy, że nie posiadają one w ogóle form uwierzytelnienia (charakterystycznych dla dokumentu), np. brak intyulacji, testacji czy datacji (są bez miejsca i czasu powstania). Datowanie tych przekazów (nr. 7–10) na „[po 16 III 1405 – przed 21 VII 1407]” oraz na „[około 1397–1398?]” i „[około 1394?–1397]” jest błędne. Np. występujący w opisie nr 10 prokurator z Gierdaw podlegał komturowi w Rynie także w latach 1418–1422, a nie tylko w latach 1393–1397, jak uważa Autorka. Z kolei cytowany przekaz źródłowy nr 7 jest błędnie zarówno datowany (na czas przed Grunwaldem, co pokrotnie uzasadniono), jak i źle sformułowane tutaj treść rejestru. Gdyby polemista uważnie przeczytała powyższe źródło, to nie „dostrzegłaby [tam] listu komtura bałgijskiego Jana von Sayn z 1405 r.” albo rzekomej „wcześniejszej korespondencji Jana von Sayn z lat 1405–1407”. Zamiast bowiem błędnego rejestru: „[po 16 III 1405 – przed 21 VII 1407] [Jan, hrabia von Sayn, komtur w Baldze] informuje wielkiego marszałka [Ulryka von Jungingen] o sytuacji na granicy z Mazowszem”²⁹, powinno poprawnie być, np. „Opisy sytuacji granicznej (z przeszłości) między Mazowszem a Zakonem Krzyżackim, przygotowane dla wielkiego marszałka w 1412 r.”³⁰ Najprawdopodobniej zatem na polecenie wielkiego marszałka Michała Kűchmeistera owe opisy zostały przygotowane przypuszczalnie przez ówczesnego komtura bałgijskiego Fryderyka von Zollern (4 kwietnia 1410 – 11 listopada 1412), a konkretnie przez jego podwładnych. W żadnym więc wypadku nie chodzi tu o komtura bałgijskiego Jana von Sayn (komtura Bałgi przed Grunwaldem), jak mylnie przyjmuje Autorka. Złe rejestry znajdują się również przy opisach granicznych nr. 8–10³¹.

Niewątpliwie powyższe przekazy (opisy) powstały w 1412 r., a wpisano je do kopiarusza (Ordensfoliant) zapewne w drugiej dekadzie XV w. Nie należy też nazywać ich „dokumentami” (i wykorzystywać w takim znaczeniu), jak czyni to błędnie Autorka w swojej polemice, a co najwyżej notatkami (o nieoficjalnym charakterze). Informowały one o sytuacji granicznej – z punktu widzenia Krzyżaków – między Zakonem a Mazowszem. Owe omawiane tutaj przekazy źródłowe powstały, co oczywiste, tuż przed wpisaniem ich do kopiarusza, czyli w drugiej dekadzie XV w. (a więc po Grunwaldzie). Nie mają one zresztą, jak wyżej wspomniano, formalnego charakteru, a są to jedynie notatki robocze, przygotowane przez ówczesnych urzędników krzyżackich zapewne po to, aby dostarczyć określonej wiedzy (w tym chyba i postulatywnych rozwiązań sytuacji granicznych) decydującym Zakonowi, w związku z procesem polsko-krzyżackim w Budzie (28 czerwca – 24 sierpnia 1412 r.). Otóż Autorka na ich podstawie wyciąga w polemice zbyt daleko idące, nieuprawnione wnioski dla potrzeb swego wywodu. W każdym razie nie mogą te notatki być jakimś akurat dowodem na to, że już przed 1397 r. Litwini zajęli okręg goniądzki.

28 W. Długokęcki, E. Kowalczyk, *Nieznane opisy*, cz. II, Aneks nr. 7–10, ss. 31–34. Opisy (notatki) nr. 7–10 zostały wpisane do kopiarusza jedną ręką kolejno po sobie. Ich powstanie należy jednak – wbrew Autorce – datować już na okres pogrunwaldzki, a nie wcześniejszy (ibidem, ss. 15–19 i n.).

29 Ibidem, s. 31.

30 Ibidem, ss. 31–32. Opis nr 7 odtwarza m.in. sytuację graniczną (choć nie wiadomo, na ile prawdziwie) nawet sprzed osiemdziesięciu lat, czyli dotyczyłby ewentualnie kwestii granicznej aż z 1332 r. (1332 + 80 = 1412); podobnie opisy nr 8–10.

31 Ibidem, ss. 33–34. Przygotowano je na proces w Budzie, o którym ostatnio G. Błaszczak, *Dzieje stosunków polsko-li-*

Błędne datowanie powyższych przekazów (nr. 7–10) podważa w ogóle wiarygodność i innych twierdzeń polemistki. Nie wydaje się też prawdziwe m.in. kolejne „ustalenie” Autorki w swej polemice, że Zakon „nie podważa roszczeń mazowieckich, a jedynie zastanawia się nad tym, jak przeprowadzić granicę państwową, aby osiągnąć optymalne rozwiązanie dla Zakonu”. Oczywiście, po Grunwaldzie słabsi militarnie Krzyżacy nie mogli już ignorować, jak wcześniej, roszczeń granicznych Mazowsza. Chodzić bowiem tutaj może tylko o sytuację graniczną po roku 1410, kiedy Zakon faktycznie nie mógł już dalej lekceważyć Mazowsza, a nie jak polemistka mylnie sądzi, iż miało to miejsce przed tą datą. Ponadto Autorka, tam gdzie Jej to wygodne w swojej polemice, wykorzystuje kilkakrotnie bez żadnej re ekcji „dowody w opublikowanych ostatnio opisach **rzekomej** granicy mazowiecko-krzyżackiej”, czyli owe notatki. Wygląda też na to, iż krzyżackie opisy graniczne w świetle omawianych notatek to w zasadzie opisy „rzekomych granic Mazowsza” czy „najstarsze opisy rzekomych południowych granic pruskich, sporządzone przez urzędników Zakonu”. Ale po co jednak (w jakim celu) korzysta Autorka z owych „rzekomych opisów”, bez ich krytyki naukowej – pozostawiam bez komentarza.

8. Nie można też przyjąć proponowanego przez E. Kowalczyk-Heyman odczytania (tłumaczenia) fragmentu granicy od ujścia Netty do Narwi z dokumentu układu salińskiego z 12 października 1398 r.³² Należy bowiem brać tu pod uwagę tylko oryginalny tekst traktatu salińskiego, spisany w języku staroniemieckim i wydany przez Ericha Weisego³³, gdzie odnośny fragment brzmi następująco (s. 11): – – *und von dannen deme Metenfliese zu folgen bis an die Bebir und der Bebir czu folgen eine mile na[he]³⁴ bis an die Nare und von dennen obir den ort in die Nare*. W dosłownym tłumaczeniu to brzmi: „– – i stąd rzeką Nettą dochodziła aż do Biebrzy i blisko tej Biebrzy następowała jedną milę³⁵ aż do Narwi i stamtąd [Narwią] na koniec³⁶ [Biebrzy] w Narwi” (czyli do ujścia Biebrzy do Narwi)³⁷. Oznacza to, że od ujścia Netty do Biebrzy granica nie biegła korytem Biebrzy, ale w odległości 1 mili od tej rzeki i trzymając się tej jednomilowej odległości, docierała aż do Narwi³⁸, a stamtąd 1 milę szła korytem Narwi, docierając do ujścia do niej Biebrzy. E. Kowalczyk-Heyman, aby lepiej zrozumieć ten fragment (zapewne mając kłopoty z przetłumaczeniem go na język polski), posłużyła się późniejszym tłumaczeniem łacińskim traktatu salińskiego, wyda-

tweskich, t. 2: *Od Krewa do Lublina*, cz. 1, Poznań 2007, ss. 448–450 (ibidem, wcześniejsza literatura, m.in. praca Z. H. Nowaka o procesach międzynarodowych).

³² E. Kowalczyk-Heyman, *Co zajęli Litwini*, ss. 155–156.

³³ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15 Jahrhundert. (1398–1437)*, Bd. 1, wyd. E. Weise, Marburg 1970, nr 2, ss. 9–12.

³⁴ Tutaj raczej należałoby się zgodzić z E. Kowalczyk-Heyman (*Co zajęli Litwini*, s. 155) i uzupełnić ten wyraz o dwie litery „he”. Mamy bowiem *nahe* w tekście preliminarza grodzieńskiego z 23 IV 1398 r. Wyraz *nahe* oznacza w języku polskim ‚blisko’, zaś staroniemiecki wyraz *na* to w dzisiejszym niemieckim *nach*, czyli po polsku – ‚na, po, według, podług, dodatkowo, później’ (zob. A. Bzdęga, A. Zawadzki, *Słownik trudniejszych wyrazów niemieckich w Aktach Stanów Prus Królewskich*, Łódź 1959, s. 69).

³⁵ W średniowieczu w różnych krajach stosowano rozmaite mile. W Polsce dawna mila miała 7146 m, z kolei mila pruska liczyła 7532,48 m. Zob. J. Tandecki, *Struktura wewnętrzna*, w: *Zakon Krzyżacki i jego państwo w Prusach. Wybór tekstów źródłowych*, pod red. A. Radziwińskiego, Toruń 2005, przypis 6, s. 46.

³⁶ Wyraz „ort” według Alfreda Götzego (*Frühneuhochdeutsches Glossar*, Bonn 1920, s. 171) może oznaczać: Spitze ‚szczyt’, Ecke ‚róg’, Ende ‚koniec’, Platz ‚plac’, jak też Stelle ‚miejsce’.

³⁷ Niegdyś także Ignacy Daniłowicz dokonał niezbyt udanego tłumaczenia na język polski preliminarza grodzieńskiego z 23 IV 1398 r. W jego tłumaczeniu fragment tej granicy był następujący: „– – od tego miejsca idzie po rzece Meten aż do Beber, a Biebrzą idąc milę aż ku Nare, od tego miejsca górą w Nare”. Zob. *Skarbiec dyplomatów papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, oprac. I. Daniłowicz, t. 1, Wilno 1860, nr 694, s. 314.

³⁸ Do miejsca na Narwi 1 milę odległego od ujścia Biebrzy do Narwi.

nym przez F. G. Bungego³⁹. Jednak Autorka zapomniała uprzedzić czytelników, że powyższe tłumaczenie łacińskie to transumpt, pochodzący dopiero z 9 sierpnia 1419 r.⁴⁰, a zatem dawno już po Grunwaldzie. Stąd można mieć uzasadnione wątpliwości, czy tenże transumpt był akurat wiernym przekładem niemieckiego oryginału. Nawet jednak w świetle tego niepewnego łacińskiego tłumaczenia z 1419 r. – (– *et dicitur vulgaliter Metenfluss. Ab hinc per descensum fluvii usque in fluvium, dictum Beber. Deinde dictum fluvium sequendo usque ad miliare prope⁴¹ fluvium, qui Nare dicitur, et ab hinc eundo directe usque in dictum fluvium Nare⁴²*, czyli „– i nazywana jest pospolicie rzeką Netą. Od tej przez ujście tej rzeki aż do rzeki zwanej Biebrza. Następnie rzeczoną rzeką postępuje aż do mili blisko rzeki, która Narew jest nazywana, i odtąd idzie prosto aż do rzeczonej rzeki Narew⁴³) – nie wynika wniosek dorobiony mylnie przez E. Kowalczyk-Heyman. Został on zapewne sformułowany, *notabene* za Maxem Toeppenem⁴⁴ (którego poglądy jako rzekomo przestarzałe Autorka mocno krytykuje), „że granica porzucała Biebrzę w odległości 1 mili od ujścia do Narwi⁴⁵. Inną jeszcze możliwość rozumienia tego fragmentu traktatu salińskiego dostrzegają też wcześniej sama Autorka⁴⁶. Jak widać z powyższego układu, okręg goniądzki (*districtus Gonyadzensis*) leżał w 1398 r. niewątpliwie jeszcze po stronie krzyżackiej. Był pasem ziemi o szerokości jednej mili przylegającym do Biebrzy, ciągnącym się między ujściem Netty do Biebrzy a ujściem Biebrzy do Narwi.

W traktacie salińskim zaznaczono ponadto, że kwestią otwartą pozostaje ustalenie granicy pomiędzy ziemią wiską a Wielkim Księstwem Litewskim: *Ouch ap der irluchte furste Semovitus, herczoge us der Masow, sine erben adir nochkomelinge etzwen losen wurdin wedir von dem ordin vorenant czu im hus czur Wiese mit sinen czugehorungen, das wir denne rechte grenichen sullen machen mit in noch gleicher und guter uswisunge der alden ummesassen⁴⁷* (czyli: „także od tego dostojnego władcy Siemowita [IV], księcia z Mazowsza, jego spadkobierców albo potomków z czasem wykupiony zostanie z powrotem od Zakonu posiadany zamek w Wiźnie z jego

39 Liv-, *Est- und Kurländisches Urkundenbuch. Nebst Regesten*, hrsg. F. G. Bunge, Abt. 1, Bd. 4 (1394–1413), Darmstadt 1971 (dalej: LEuKU), nr 1479, ss. 222–227.

40 W 1419 r. niewątpliwie pamiętano już tylko, że granica na tym odcinku szła Biebrzą. Zob. LEuKU, Reg. Nr 1784, s. 51.

41 Niemiecki zwrot *nahe bis an* to dosłownie ‘blisko aż do’, nie odpowiada więc dokładnie słowu *prope*, czyli ‘blisko’, jak twierdzi E. Kowalczyk-Heyman (*Co zajęli Litwini*, s. 155).

42 LEuKU, nr 1479, s. 225.

43 E. Kowalczyk-Heyman (*Co zajęli Litwini*, s. 155) proponuje następujące tłumaczenie tego fragmentu: „granica od ujścia Netty szła Biebrzą na odległość jednej mili od rzeki, która nazywa się Narew, i od tego miejsca [stąd] prosto aż do rzeczonej rzeki Narew”.

44 M. Toeppen (*Historisch-comparative Geographie von Preussen*, Gotha 1858, s. 106) pisał, że na interesującym nas odcinku granica szła: „[–] Quelle hinauf von hier nach dem Meten iesse, welches aus dem Metensee kommt (Netta), an diesem hinab bis zum Flusse Bober, am Bober hinab bis eine Meile oberhalb seiner Mündung in die Narew, von diesem Punkte direct auf die Narew gezogen werden. Der letzte Theil dieser Linie, etwa von der Netta-Mündung bis zum Narew”. Powyższy pogląd zaakceptował również E. Strehle (w: SRPr, t. 3, Leipzig 1866, s. 223, przypis 2): „von da bis zur Netta, mit dieser zum Bober, diesen hinab bis eine Meile oberhalb der Mündung in die Narew, von da direct auf die Narew” (– stąd aż do Netty, z tą do Biebrzy, tą w dół aż do jednej mili powyżej ujścia do Narwi, stąd wprost do Narwi)”. Zob. też R. Rimsha, *Die mittelalterlichen Burgen von Lettland: Geschichte, Architektur, Sagen*, <http://www.castle.lv/castles4/hroniki-ger.html>. Powyższą pracę Toeppena zapomniała Autorka w swojej polemice zacytować, chociaż nie omieszkała napisać, że nie należy powtarzać utartych poglądów XIX-wiecznych, w tym Toeppena, „które [według Niej] w obecnym stanie badań nabrąły w większości wymiaru historiograficznego”. Owa konstatacja, jak widać, nie całkiem odpowiada prawdzie.

45 E. Kowalczyk-Heyman, *Co zajęli Litwini*, s. 156.

46 Por. W. Długokęcki, E. Kowalczyk, *Nieznane opisy*, cz. II, s. 8 oraz przyp. 19.

47 *Die Staatsverträge*, Bd. 1, nr 2, s. 11. Por. LEuKU, nr 1479, s. 225.

przyległościami, to my te zgodnie z prawem [sprawiedliwie] granice winniśmy czynić z nim według ugody i dobrych dowodów [świadcstw] starych zawsze siedzących [mieszkańców]”. Świadcstwo „starych ludzi” mogło dotyczyć jedynie jakiejś rubieży granicznej litewsko-mazowieckiej funkcjonującej tutaj w okresie sprzed zastawu Wizny Krzyżakom w 1382 r. (oczywiście nie mogło chodzić o rzekomą granicę z falsyfikatu z 1358 r. – jak chciałaby Autorka).

Dopiero później, chociaż raczej przed przekazaniem ziemi wiskiej Mazowszu, okręg goniądzki przejęła Litwa. Z krzyżackiego listu do króla Polski Władysława Jagiełły z 2 lipca 1402 r. dowiadujemy się, że książęta mazowieccy mieli pretensje do Zakonu, że dogadał się wcześniej z Witoldem i dzięki temu Wielkie Księstwo Litewskie zajęło okręg goniądzki. Krzyżacy w powyższym liście zaprzeczyli (oczywiście kłamliwie), że nie mieli nic wspólnego z działaniami Witolda, i żadnego układu z nim nie zawierali. Jako dowód załączyli oni do swojego listu do króla odpis dokumentu traktatu salińskiego, w którym (jak wyżej stwierdziłem) okręg goniądzki miał pozostawać w granicach ziemi wiskiej. Wydaje się logiczne, że Krzyżacy nie udowodnialiby swojej niewinności wobec króla polskiego dokumentem (traktatem) salińskim, gdyby był w nim zapis świadczący, że w efekcie rozgraniczenia z Litwą przekazywali Witoldowi część ziemi wiskiej – okręg goniądzki⁴⁸. Przepuszczam więc, że wkrótce po zawarciu traktatu salińskiego (po 12 października 1398 r.), ale najprawdopodobniej jeszcze w 1398 r., Litwini zajęli tę ziemię. A jeżeli później, to miałyby to miejsce zapewne przed wybuchem wojny litewsko-krzyżackiej na Żmudzi⁴⁹.

Jakaś rację mają zatem historycy, których Autorka m.in. w swej polemice mocno krytykuje, tj. J. Wiśniewski, J. Maroszek, M. Radoch czy S. Szybkowski⁵⁰, opowiadający się m.in. za poglądem, że w dokumencie salińskim w zasadzie nie ma mowy o przekazaniu okręgu goniądzkiego Litwinom, bądź też G. Błaszczyk oraz G. Myśliwski⁵¹, którzy zasadnie wątpią w ustalenia granicz-

48 CEV, nr 256, s. 86; M. Radoch, *Kilka uwag o konfliktach na pograniczu litewsko-mazowieckim i litewsko-krzyżackim w latach 1401–1426 (w świetle źródeł krzyżackich)*, w: *Szkice z dziejów społeczno-gospodarczych Podlasia i Grodzieńszczyzny od XV do XVI wieku*, pod red. J. Śliwińskiego, Olsztyn 2005, ss. 17–18. Por. też P. Nowak, *Dokumenty pokoju w Raciążku z 1404 roku*, Studia Źródłoznawcze, 2002, t. 40, ss. 57–77.

49 M. Radoch, *Wydatki wielkiego mistrza Konrada von Jungingen na zdobycie Żmudzi w latach 1398–1401 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, KMW, 2006, nr 4, s. 462, 490 i n.

50 J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie grajewskim do połowy XVI w.*, w: *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, t. 1, red. M. Gnatowski, H. Majecki, Warszawa 1975, s. 29; idem, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1967, ss. 45–47. O tym wybitnym skądinąd badaczu por. m.in. H. Rutkowski, *Jerzy Wiśniewski historyk osadnictwa*, Studia Łomżyńskie, t. 1, pod red. J. Babicza, Warszawa 1989, ss. 7–16; S. Alexandrowicz, J. Maroszek, *Jerzy Wiśniewski jako badacz dziejów Podlasia i ziem sąsiednich*, Studia polsko-litewsko-białoruskie, pod red. J. Tomaszewskiego i n., Warszawa 1988, ss. 9–21 oraz *Jerzy Wiśniewski (1928–1983)*, red. A. Dobroński, Łomża 2000, passim. Natomiast Autorka nie omieszkała napisać w swojej polemice m.in., że podobno w jego pracach mamy „często z gruntu błędne wypowiedzi – badacz ten nie prowadził własnych badań nad pograniczem – Jego wypowiedzi są przejęciami ze starszej literatury przedmiotu, nie zawsze odnotowanymi w aparacie naukowym kolejnych artykułów – był już mniej kompetentny, niekiedy nieoczekiwanie mało krytyczny lub wręcz łatwowierny”. Sądzę, że Autorka wyraźnie przesadziła w swym krytykanctwie. Podobnie jakoby całkiem mylą się, według Autorki, również i inni historycy, np. J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000, ss. 20–21; M. Radoch, *Kilka uwag o konfliktach*, ss. 17–21; S. Szybkowski, *Przynależność terytorialna ziemi drohickiej i powiatu goniądzkiego w końcu XIV i na początku XV w.*, w: *Hortus Imaginum. Studia historyczne dedykowane pamięci profesora Stanisława Mielczarskiego*, red. E. Paner i n., Gdańsk 2005, ss. 225–238. Por. E. Kowalczyk-Heyman, *Co zajęli Litwini*, ss. 151–157.

51 G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 61, 93–94 i n.; G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni (Mazowsze od XII do poł. XVI wieku)*, Warszawa 1999, s. 34 i n. Jest to znakomita książka tego autora (podobnie i jego wcześniejszy artykuł o granicy liniowej na Mazowszu). Błędne są też zarzuty E. Kowalczyk-Heyman pod adresem owego historyka w polemice o to, że nie wykorzystał „większości opisów granic mazowieckich, a interpretacja innych zawiera błędy rzeczowe” lub że „pogląd tego

ne E. Kowalczyk-Heyman, np. w odniesieniu do granicy Mazowsza, rzekomo sięgającej 2 mile od Grodna.

9. Mało precyzyjna (wręcz enigmatyczna) wydaje się wreszcie konstatacja Autorki w polemice, że Litwa „po zajęciu księstw ruskich przejęła dawne uprawnienia księcia Daniela halickiego do obszaru”, czyli Jaćwięży. Otóż Wielkie Księstwo Litewskie miało znacznie większe uprawnienia do omawianego terytorium (nie negując tu rzecz jasna roszczeń przejętych po dawnej Rusi Halicko-Włodzimierskiej) niż książęta mazowieccy. Nabyło je w XIII w. m.in. wspomagając militarnie Jaćwięgow w ich walce z Zakonem Krzyżackim, za panowania wielkich książąt litewskich Mendoga (zamordowanego jesienią 1263 r.) oraz Trojdena (rządzącego do około 1282 r.). Pokonani ostatecznie przez Krzyżaków w 1283 r. Jaćwięgowie znajdowali też schronienie w Wielkim Księstwie Litewskim, np. w Grodnie. Nic dziwnego, że Krzyżacy prawdopodobnie wyłudziły jeszcze od księcia Mendoga nadanie im Jaćwięży⁵², a zapewne także od księcia Witolda, podczas jego ucieczek do Krzyżaków. Zakon miał również tytuły „prawne” do owych ziem nadane przez cesarza i papieża. Mazowsze też coś tam miało w teorii (obietnice na papierze). Ale Krzyżacy po dokonaniu podboju Jaćwięży, niewątpliwie nie dopuścili do realizacji wcześniejszych w tym zakresie ustaleń, zawartych w dokumentach z 1254 i 1260 r.

Przypuszczalnie, nawiązując do owych wcześniejszych roszczeń terytorialnych, wielki książę litewski Witold w liście do króla Zygmunta Luksemburczyka z 11 marca 1420 r. pisał, iż w sukcesji po przodkach należą do niego w ziemi pojaćwięskiej łowy, rybołówstwo, barcie i inne liczne tam pożytki, o czym Autorka zapominała poinformować czytelników. Witold wyłuszczył w tymże piśmie powody, dla których nie mógł przyjąć werdyktu króla Zygmunta Luksemburczyka ze stycznia 1420 r.: przyznanie Żmudzi Krzyżakom (po śmierci Jagielly i Witolda) oraz uszczuplenie Witoldowi terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego nad lewobrzeżnym Niemnem⁵³. Zamiast dalszego komentarza polecam lekturę dzieł choćby Henryka Łowmiańskiego, a i badaczy rosyjskich, litewskich czy białoruskich⁵⁴.

Wnioski. W okresie do Grunwaldu 1410 r. Krzyżacy nie uwzględniali roszczeń terytorialnych Mazowsza, a próbowali powiększać swoje władztwo, choć głównie kosztem Wielkiego Księstwa Litewskiego (m.in. zagarniając Żmudź). Obszar na pograniczu Mazowsza, państwa zakonnego i Litwy zajmowała olbrzymia bezludna puszcza (*wildnis, wiltnis*), której szerokość z zachodu na wschód sięgała około 150 km, zaś na odcinku od Prus do Niemna był to pas o szerokości około 30–50 km (H. Łowmiański, D. Prekop). Granicę litewsko-krzyżacką oraz granicę litewsko-mazowiecką stanowiła tutaj do schyłku XIV w. linia grodów (i ich włości) położonych na krańcach owej puszczy. Zatem aż do traktatu salińskiego z 1398 r. granica zachodnia Wielkiego Księstwa Litewskiego (księstwa trockiego i księstwa grodzieńskiego) opierała się o tę puszcę, ale nie była przed tą datą linearnie wytyczona⁵⁵. Pierwszy podział graniczny puszczy pojaćwięskiej pomiędzy Krzy-

młodego badacza o braku granicy liniowej na Mazowszu do połowy XV wieku mija się ze stanem rzeczywistym”, co jako by autorka „wykazała w pracy o dziejach zachodniej części granicy mazowiecko-krzyżackiej”. Uważam, iż trzeba to dopiero „wykazać”. Historyk ten słusznie nie wykorzystał „większości” owych „opisów granic mazowieckich”, gdyż nie należy traktować ich, wbrew błędnemu mniemaniu Autorki, jako opisów granic mazowieckich, o czym wyżej wspomniałem. A poza tym młodszy badacz piszący niekiedy prace naukowe zdecydowanie lepsze niż starsi.

52 H. Łowmiański, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, ss. 443–444 (być może dokumenty zostały sfalszowane); G. Błaszczak, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. 2, cz. I, s. 123, 125 i n.

53 CEV, nr 861, s. 468. Por. *Kodeks dyplomatyczny Litwy*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 270.

54 Przegląd sytuacji na pograniczu mazowiecko-rusko-jaćwięsko-krzyżacko-litewskim daje G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, ss. 82–119, a ostatnio D. Prekop, op. cit., ss. 40–55.

55 CDPr, t. 3, nr 134, ss. 180–182; J. Jakubowski, *Opis księstwa trockiego z r. 1387*, *Przegląd Historyczny*, t. 5, z. 1, ss. 22–48 (zwłaszcza ss. 44–48).

żaków i Litwinów nastąpił faktycznie dopiero w roku 1398, a następny w 1422 r., przyczyniając się zarazem do linearnego rozgraniczenia tych państw. Jak już wspomniano, nie było u schyłku średniowiecza linearnej granicy litewsko-mazowieckiej.

Natomiast po Grunwaldzie zarówno Mazowsze, jak i Wielkie Księstwo Litewskie zabiegały o nabytki terytorialne kosztem państwa Zakonu Krzyżackiego. Rywalizację z Mazowszanami o Jaćwięż ostatecznie wygrali Litwini. Warto dodać, że od przełomu XV i XVI w. – w wyniku rozwoju osadnictwa – pogłębiają się konikty na pograniczu litewsko-mazowieckim. Zarazem wymownie świadczą one o potrzebie wytyczenia wreszcie tutaj granicy linearnej. Próby takie podjęto za panowania Aleksandra Jagiellończyka oraz Zygmunta Starego (od 1506 r. króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego). M.in. sejm grodzieński (i wileński) z 1522 r. planował przeprowadzenie granicy między Litwą, Mazowszem i Koroną; rozgraniczenie Wielkiego Księstwa Litewskiego z Mazowszem od Rajgrodu aż do koronnego Łukowa. W tym celu powołano wielu komisarzy, ale cała ta akcja ślimaczyła się z uwagi na ostrość koniktów granicznych. W np. 1527 r. Mazowszanie domagali się poprawienia granicy mazowiecko-litewskiej, oskarżając wojewodów litewskich Gasztołda i Kiszkę o samowolne włączanie do Wielkiego Księstwa Litewskiego dużych połaci Mazowsza. Kolejną próbę trwałego wytyczenia linearnej granicy polsko-litewskiej podjęto w 1546 r. Niektóre nierozwiązane problemy graniczne Podlasia z Mazowszem przeciągnęły się aż na lata rządów Zygmunta Augusta⁵⁶.

Reasumując, trzeba napisać nową monografię o dziejach pogranicza mazowiecko-krzyżacko-litewskiego od XIII do XVI w., bo takiej dotychczas brakuje. Zarazem poddać w procesie badawczym weryfikacji wszystkie dotychczasowe interpretacje naukowe układów i opisów granicznych. Autorka ma bowiem w swojej polemice – dość chaotycznej (a niekiedy ze sprzecznościami, mało precyzyjnej), z różnymi błędami (w tym i przekłamaniami) – niewiele nowego do powiedzenia o przedmiocie dyskusji. Nie dostrzega bowiem wymowy części przekazów źródłowych, nierzadko mylnie je datuje i interpretuje, tworząc w ten sposób obraz (wizje) omawianego pogranicza, w dużym stopniu oderwany od rzeczywistości. Brak również tutaj, wbrew pozorom, samodzielnych analiz źródeł, przy tym polemistka niekiedy powiela niewolniczo przestarzałe poglądy. Razi także powierzchowna znajomość stosunków na linii Królestwo Polskie – Mazowsze – Zakon Krzyżacki – Wielkie Księstwo Litewskie w XIII–XVI w. Artykuł polemiczny został napisany na podstawie wybiórczo dobranych przekazów i fragmentów źródłowych jak i z literatury, często wadliwie rozumianych. Stąd postulat: więcej reksji i obiektywizmu oraz własnych analiz źródłoznawczych.

56 Bliżej A. Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa, *Spory graniczne polsko-litewskie w XV–XVII w.*, w: *Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego*, t. 1, Wilno 1938, ss. 103–158 i n.